W. P. Urzędnicy Pocztowi w ....

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Kraków, wrzesień—październik 1929. Nr.9.

PRZEGLĄD POCZTOWY

OrganZwiązku Urzędników Poczt,Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 3333. Konto P. K. O. 408.2(50.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru 30 gr.
półrocznie . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie.............................. 3 „ — „

W Krakowie do nabycia: Księgarnia Pocztowa – Hala Głównej Poczty, W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.
We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Konieczna bodaj doraźna pomoc!

Państwo nasze przeżywa ciężkie chwile z powodu nader niepomyślnej wewnętrznej sytuacji gospodarczej. Ogólna ciasnota pieniądza, drożyzna najniezbędniejszych środków do życia, wzrost nędzy i zubożenia najszerszych warstw społeczeństwa zwłaszcza inteligencji miejskiej obarczonej nadrniernemi podatkami, zaciążyły fatalnie nad naszem zbiorowem życiem. W szczególnie zaś krytycznem położeniu znaleźli się pracownicy państwowi, zmuszeni wśród tak ciężkich warunków z ograniczonej płacy wynoszącej przeciętnie 300 do 400 złotych żyć i utrzymywać się wraz z rodzinami. Urzędnicy państwowi w Polsce stali się prawdziwymi abnegatami, odmawiającemi sobie i swoim rodzinom wszystkiego, — już nawet tego co konieczne!

Pracownicy prywatnych przedsiębiorstw otrzymują wyższe wynagrodzenie i **trzynastą płacę,** — pracownicy samorządowi otrzymują dodatek komunalny, a mimoto obecnie Rada miejska w Warszawie uchwaliła pracownikom' komunalnym w Warszawie przyznać zasiłek jednorazowy w wysokości 75% normalnej płacy miesięcznej.

Pracownicy pocztowi, wśród których nędza i niedostatek przybrały wprost zastraszające rozmiary — zwłaszcza obecnie w okresie rozpoczętej nauki w szkołach i nadchodzącej zimy, — domagają się od Rządu, by wszedł w ich krytyczne położenie i pospieszył im jak najrychlej z pomocą w formie koniecznego bodaj jednorazowego zasiłku płatnego jeszcze w październiku b. r. w wysokości przynajmniej jednomiesięcznej płacy.

Jestto rzecz stanowczo niezbędna i środki na to Rząd znaleźć musi! Oby tylko formalności związane z przyznaniem i wypłatą zasiłku nie przeciągnęły się — jak zwykle u nas — zbyt długo.

Urzędnicy państwowi znów w szponach podwyżki taryfy i wzrostu drożyzny.

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowa taryfa na kolejach państwowych, znacznie podwyższająca stawki za przewóz towarów. Pojawiały się wprawdzie komunikaty oficjalne, wyjaśniające, żo podwyżka zamyka się zaledwie w ramach paru procent (około 2%) i że przy detalicznej sprzedaży nie odegra roli. Jest to słusznem jednak tylko w odniesieniu do niektórych artykułów; w pewnych wypadkach bowiem, jak naprzykład przy transportach ryżu podwyżka przekracza 100 procent.

Dotychczas bowiem opłata za przewóz 1 cetn. m. ryżu z Gdańska do Krakowa, przy 15-tonowym wagonie wynosiła 5.40 zł., obecnie zaś wynosić będzie 11.78 zł. Przewidywaną jest również podwyżka cen węgla. Według opinji kupców węglowych dojdzie do tego podwyżka płac górników w wysokości około 8—10 proc., co łącznie podwyższy koszta produkcji i przewozu węgla o conajmniej 2—3 złote na ton nie.

W październiku spodziewać się też należy utru-

dnienia przewozu węgla z powodu zwiększonych przewozów buraków, kartofli i innych artykułów rolnych. Trudności te jednak nie powinny się odbić na zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, gdyż w miesiącach letnich zbyt węgla ogromnie się powiększył. Doświadczenia zimy ubiegłej, oraz zapowiedź podwyżki taryfy kolejowej, skłoniły przemysł i prywatnych nabywców do wcześniejszych zakupów. Z tego powodu w' roku bieżącym podczas lata w handlu węglem był taki ruch, jakiego nie było od lat kilkunastu.

Równocześnie pojawiły się wiadomości o zamierzonej przez Syndykat naftowy podwyżce cen produktów naftowych, a to w związku z podrożeniem taryfy kolejowej. W sprawie tej ogłosił Syndykat wyjaśnienie, z którego — mimo zaprzeczającej formy — całkiem jasno wynika zapowiedź, że podwyżka (w komunikacie Syndykatu nazwano ją „różnicą cen") będzie. Jak brzmi bowiem to wyjaśnienie:

„Syndykat nie zamierza przeprowadzić podwyżki cen, a w trakcie są jedynie pertraktacje z czynnikami miarodajnemi, co do sposobu skalkulowania do cen produktów naftowych frachtów kolejowych, podwyższonych od 1-go października b. r. Różnica cen przedstawia się w tym wypadku w granicach od 2 do 4% sprzedaży detalicznej[11].

Wiadomą jest atoli rzeczą, że handel będzie usiłował zwiększone koszta przewozu towarów pokryć odpowiednią nadwyżką w ich cenie. W ostateczności więc podwyżkę taryfy kolejowej zapłaci znów tylko ten biedny pozostający w skrajnej nędzy urzędnik.

Wypłacić'dodatek mieszkaniowy za rok 1928!

Drugi rok mija od kiedy organizacje urzędnicze upominają się o wypłatę zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Od tego czasu miarodajne czynniki uznały, że dodatek ten należy się urzędnikom i emerytom. Uznały to tak najpoważniejsze kluby sejmowe, jak członkowie Rządu, a ostatnio nawet p. premjer Świtalski, który uznał zupełną słuszność naszych pretensyj.

Tymczasem mijają miesiące, nędza między urzędnikami ciągle wzrasta, a o wypłacie tej zaległości nic nie słychać.

Czy miarodajne koła zamierzają doprowadzić pracowników państwowych do ostatecznej rozpaczy?

Nie dosyć na tem, że przez cały szereg lat pocieszano nas złudną nadzieją nowej ustawy uposażeniowej, wypełniając tymczasem luki budżetowe mizernemi 10 i 15% dodatkami, podczas gdy stale wzrastająca drożyzna w tych trzech latach wzrosła o 50%, to odmawia się nam tego, co nam się słusznie i prawnie należy.

Jeżeli na podstawie ustawy sanacyjnej, zastanowiono wypłatę dodatku mieszkaniowego, a następnie po przeprowadzonej sanacji skarbu, wypłacono ten dodatek za lata 1920 i 1927, to nie ulega żadnej wątpliwości, że ten dodatek za rok 1928, który nie był rokiem sanacyjnym, dla nas zaś rokiem dalszej nędzy i dalszego zubożenia, nam się słusznie i prawnie należy.

Należność tę uważać musimy jako naszą własność, pozostającą w przechowaniu Skarbu Państwa!

To przekonanie musi się u nas ustalić po przyznaniu słuszności naszych pretensyj ostatnio przez p. Premjera.

Niewypłacenie należnych nam kwot nie może być usprawiedliwiane brakiem funduszów, gdyż niemal w każdym miesiącu wpływy do Skarbu przekraczają preliminowane kwoty, specjalnie zaś resort pocztowy przelewa do Skarbu Państwa rocznie dwadzieścia kilka miljonów czystego zysku.

Zresztą na ten cel muszą się fundusze znaleźć, gdyż załatwienie tej piekącej sprawy, jest kwestją bytu dla pracowników, którym zagraża załamanie się gospodarcze, ruina i wygłodzenie.

Ze względu na zbliżającą się zimę, wymagającą zaopatrzenia się w węgiel i środki żywności, należy dodatek ten bezzwłocznie wypłacić, bo tego wymaga nietylko bezgraniczna nędza, która opanowała szerokie rzesze urzędników, lecz także dobro służby.

Przez ciernie art. 116 i art. 42.

Stosunek służbowy pracowników pocztowych regulują ciągle jeszcze aż cztery odrębne ustawy, a to w żalneżności od tego, w jakich urzędach i w jakiej części terytorjum Państwa pełnią pracownicy ci służbę. I tak: stosunek służbowy urzędników i niższych funkcjonarjuszów pocztowych, pełniących służbę we władzach administracyjnych, t. j: w Ministerstwie Poczt i Tel., — w Dyrekcjach Poczt i Tel oraz w Izbie Kontroli Rach. Poczt i Tel. normuje ustawa o państwowej służbie cywilnej z dnia 17. lutego 1922. r.

Stosunek służbowy urzędników i niższych funkcjonarjuszów wykonawczej służby pocztowo-telegr., t. j. zatrudnionych w Urzędach pocztowych i Zarządach technicznych T. i T. normują:

1) Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych z dnia 11. czerwca 1918. r, ogłoszone w Dzienniku Praw K. P. Nr 6, poz. 13., o ile urzędnicy ci pełnią służbę na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, a więc w okręgach Dyrekcyj Poczt i Tel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie i częściowo (północna połać) w okręgu Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie.

2) Niemiecka ustawa o urzędnikach Rzeszy (t. zw. „Reichsbeamtengesetz[11]) z dnia 31. marca 1873 r. (a więc rzecz bardzo przestazrał) o ile urzędnicy ci pełnią służbę na obszarze byłego zaboru niemieckiego, t. j. w okręgach Dyrekcyj Poczt i Telegr.: w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku i Katowicach z wyłączeniem urzędników i niższych funkcjonarjuszów, pełniących

służbę w okręgu Dyrekcji Poczt i Tel. w Katowicach, lecz na obszarze Śląska Cieszyńskiego, którzyto pracownicy podlegają austrjackiej pragmatyce służbowej.

3) Austrjacka pragmatyka, t. j. ustawa z dnia 25. stycznia 1914. o stosunku służbowym urzędników państwowych i służby państwowej, o ile pełnią oni służbę na obszarze byłego zaboru austrjackiego, t. j. w okręgach Dyrekcyj Poczt i Teł. w Krakowie, we Lwowie i częściowo Dyrekcji Poczt i Tel. w Katowicach, t. j. na obszarze Śląska Ciesz.

Już sama ta wielka różnorodność ustaw w Państwie, mającem za sobą dziesięć łat niepodległego bytu, jest wielce niekorzystnym, objawem dla pracowników pocztowych, potraktowanych w tak doniosłej kwestji jak stosunek służbowy odmiennie i gorzej od wszystkich innych pracowników państwowych — i już sama ta różnorodność kryje wielkie dla nich niebezpieczeństwo; wystarczało bowiem dotychczas urzędnika pocztowego przenieść z Dyrekcji Poczt i Tel. do urzędu lub odwrotnie, albo też z okręgu jednej Dyrekcji Poczt i Teł. do okręgu drugiej Dyrekcji Poczt i Teł., gdzie obowiązują inne przepisy służbowe, ażeby stosunek służbowy urzędnika pocztowego oprzeć na innych podstawach prawnych. Ten stan wytwarza wielką niepewność losu i daje oczywiście pole do nadużyć, tem gorszych, iż opierających się właściwie na prawie, w tych wypadkach bowiem urzędnik, nie mogąc zarzucić pogwałcenia jakiegokolwiek prawa, stawał się zupełnie bezbronnym.

Wszystkie przytoczone te ustawy są duchem wprawdzie do siebie zbliżone; — w szczególności uznają zgodnie, iż stosunek państwowej służby cywilnej ma charakter publiczno-prawny i że może być zmieniony, zawieszony lub rozwiązany wyłącznie przy zastosowaniu przepisów prawa publicznego, t. j. przepisów jednej z tych czterech ustaw, lecz właśnie kwestję rozwiązania stosunku służbowego z pracownikem państwowym ujmują ustawy te w sposób nieco odmienny.

Istną zmorą dla pracowników państwowych był szczególnie artykuł 11(1. ustawy z 17. lutego 1922. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. Rz. P. Nr 21. z r. 1922.), który postanawiał, że „o ile urzędnik lub funkcjonarjusz niższy nie zostanie ustalony w ciągu lat dwóch od chwili wejścia w życie ustawy niniejszej, **należy** go zwolnić ze służby państwowej". Wskutek wadliwej stylizacji tego zdania w ustawie, dano władzom państwowym już nietylko możność, ale wprost kategoryczny **nakaz** zwolnienia ze służby państwowej **wszystkich** tych pracowników państwowych w służbie administracyjnej, którzy do dwóch lat — choćby bez najmniejszej własnej winy — nie zostaną w służbie tej ustaleni!! Można wyobrazić sobie zatem fatalne skutki dla Państwa, gdyby władze państwowe, zmuszone ustaw przestrzegać, do tego przepisu były się ściśle zastosowały, zwłaszcza iż z ustaleniem pracowników państwowych z nieuzasadnionych przyczyn ciągle zwlekano, jakkolwiek niefortunny ustawodawca prawdopodobnie tym właśnie sposobem chciał zmusić władze państwowe do ustalenia pracowników państwowych w służbie państwowej w nieprzekraczalnym terminie lat dwóch. Termin ten jednak ustawami późniejszemi ciągle przedłużano. Dopiero obecny sejm odmówił dalszego przedłużenia mocy obowiązującej artykułu 116. ustawy 0 państwowej służbie cywilnej, jakkolwiek uczynił to z pobudek mniej szlachetnych, — niekierowany bynajmniej jakąś specjalną życzliwością dla pracowników państwowych, lecz tylko w chęci dokuczenia obecnemu Rządowi, który pierwotnie wystąpił z projektem ustawowego przedłużenia mocy obowiązującej artykułu 116. Koniec końcem artykuł 116. umarł nagłą i wielce haniebną śmiercią, — nieżałowany przez nikogo. Nim jednak zginął, narobił szkody wiele, za poprzednich bowiem rządów partyjnych wielu pracowników państwowych przedwcześnie i niezasłużenie zwolniono ze służby państwowej na podstawie tego artykułu tylko dlatego, ażeby opróżnione w ten sposób stanowiska obsadzić bardziej partyjnie pewnemi osobami. 0 interesy służby się nie troszczono, albowiem indentyfikowano je z interesami rządzących w danej chwili stronnictw.

Atoli i w tej sytuacji znaleziono wyjście. Od czegóż bowiem rozum? Le roi est mort, vive le roi! Umarł król, niech żyje król! — umarł art. 116., — niech żyje artykuł 42! W „Tymczasowych przepisach służbowych dla urzędników państwowych" pełniących służbę na obszarze byłego zaboru rosyjskiego jest bowiem z laski ś. p. Rady Regencyjnej, która przepisy te wydala, sławny artykuł 42. konkurent artykułu 116. Artykuł ten brzmi:

„Uwolnienie ze służby bez podania z zachowaniem ewentualnych praw emerytalnych, może nastąpić ze strony tej władzy, od której zależy nominacja na dany urząd, w wypadkach następujących:

,,a) jeżeli urzędnik jest dłużej niż rok niezdolny do pracy z powodu choroby,

bj jeżeli wykonywa swoje obowiązki **nieudolnie lub niedbale,**

c) jeżeli wysłużył pełną emeryturę,

d) jeżeli urzędnik służył tylko prowizorycznie, t. j. do odwołania,

e) jeżeli upłynął okres próbny, czas aplikacji albo praktyki a kandydat nie otrzymał nominacji,

f) jeżeli etat danego urzędu został zniesiony.

Urzędnik, który nie nabył jeszcze prawa nieusuwalności w myśl art. 24-go może być zwolniony 1 bez podania powodów".

Artykuł zaś 24. postanawia co następuje:

„Urzędnik Państwa Polskiego w należytym trybie nominowany, po upływie lat pięciu od daty rozpoczęcia służby **etatowej,** staje się nieusuwalnym w tym sensie, że nie może być złożony z urzędu ani wydalony ze służby inaczej jak w drodze orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego".

Artykuł 42. „Tywczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych" daje zatem znów szerokie pole do samowoli. Na podstawie bowiem tego artykułu może **każdy urzędnik** na obszarze byłego zaboru rosyjskiego być **każdej chwili** zwolniony ze służby pocztowej i to wbrew art. 24. gwarantującemu nieusuwalność urzędnika po pięciu latach etatowej służby. Wystarczy oto, ażeby władza zarzuciła mu, iż obowiązki swoje wykonuje albo „nieudolnie" albo „niedbale", a zarzutu tego nie potrzeba zupełnie ani uzasądniać ani udowadniać, gdyż „Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwo-

wych“ ani w artykule 42. ani w. żadnym innym nie postanawiają., ani kto jest uprawniony decydować, iż urzędnik wykonuje swoje obowiązki nieudolnie **lub** niedbale i to do tego stopnia, iż może być uwolniony zupełnie ze służby i wyrzucony wraz z rodziną na bruk, ani też kiedy, z jaką chwilą rzeko-ma nieudolność lub niedbdłość w wykonywaniu obowiązków służbowych nabiera takiego znaczenia, iż może stać się powodem usunięcia ze służby młodego czy starego urzędnika. Urzędnik staje się zupełnie bezbronnym wobec gołosłownego oświadczenia władzy, iż jest niedbałym lub nieudolnym, — nie wie na czem zarzut ten polega ani nie ma możności żadnego odwołania się od takiego orzeczenia lub też jego zwalczania. A nic łatwiejszego wszakże, jak właśnie urzędnikowi **pocztowemu,** pracującemu wśród jak najgorszych warunków, zarzucić niedbalstwo względnie nieudolność w służbie. Wystarczy parę usterek rachunkowych, nieuniknionych pomyłek, przeoczeń lub parę wypadków mylndj. interpretacji przepisów pocztowych, parę wypadków niedotrzymania jakiegoś terminu, niezgłoszenia jakiegoś niezauważonego braku lub nadwyżki, wreszcie jakieś nieuzasadnione zażalenie interesenta, przeoczenie czegoś przy kontroli, niespostrzeżenie fałszerstwa książeczki P. K. 0. i uskutecznienie na nią wypłaty, wystarczy jeżeli urzędnik napiętnuje nadużycia jakiegoś dygnitarza i t. p., ażeby urzędnika zdolnego i pilnego uznać nieudolnym albo niedbałym i usunąć go zupełnie niespodziewanie wbrew art, 24. ale na podstawie artykułu 42. ze służby pocztowej bez żadnego prawa odwołania się do jakiejkolwiek wyższej instancji, słowem bezapelacyjnie!

Skoro więc ustawy dały władzom taką szeroką moc, iż mogą one **każdej** chwili **każdego** urzędnika pod pierwszym lepszym pozorem usunąć ze służby państwowej, to naprawdę przy korzystaniu z tego prawa wskazaną jest jak największa ostrożność i to właśnie w interesie autorytetu władzy. Każda władza —- z wyjątkiem bolszewickiej — pochodzi wprawdzie od Boga, ale nieomylnym jest tylko Bóg a nie żadna ludzka władza. Jakże zaś trudno z pośród n. p. 30.000 pracowników pocztowych wybrać 10 lub choćby 30 takich, którzy właśnie są najbardziej nieudolni lub najbardziej niedbali i to do tego stopnia, że niema innego wyjścia, jak zwolnić ich zupełnie ze służby pocztowej. Jakże łatwo przy wyborze tych 10 czy 30-stu się pomylić, — jakże łatwo wyrządzić niesłusznie komuś **największą krzywdę!!**

Tych kilka słów jesteśmy zmuszeni wobec zaszłych wypadków dać władzom naszym pod rozwagę, apelując do nich, by mając tyle środków i sposobów ukarania urzędnika w razie potrzeby, tyle sposobów nawet dokuczenia mu, nie wskrzeszały nieboszczyka (art. 116.) i niestosowały wcale artykułu 42. przynajmniej w wypadkach rzekomej nieudolności lub rzekomej niedbałości w służbie.

Na fundusz prasowy złożyli:

Zarząd Koła okręg. Niższych prac. poczt, we Lwowie — 15 zł.

Za ten zrozumiały datek w popieraniu wspólnej pracy składamy podziękowanie.

Administracja.

Ś. P.

Wilhelmina Köhlerówna

asystent poczt i tel., członek Naczel. Zarządu Związku Urzędników Poczt i Tel.

Koleżanka Wilhelmina Köhlerówna przeżywszy 30 lat, po krótkiej chorobie zmarła w Krakowie, dnia 12 września b. r.

Dotkliwa to strata dla nas i naszej Organizacji i w smutku i żalu żegnać musieliśmy się na wieki ze zasłużoną, dzielną a niestrudzoną pracownicą idei, jednostką wybitną na polu jej owocnej działalności organizacyjnej w naszym Związku.

Jak wielką sympatją cieszyła się śp. Wilhelmina Köhlerówna, najlepsza nasza koleżanka o pięknym charakterze i nadzwyczaj miłem usposobieniu, wymownie świadczył jej pogrzeb, na który zgromadzili się przełożeni, koledzy i koleżanki zmarłej, Zarząd Związku Urzędników i Niższych pracowników poczt z orkiestrą. Cześć pamięci zacnej Koleżanki! Poświęcamy jej poniższy wiersz:

Ty śpisz już cicho...

Ty śpisz już cicho... w lepsze poszłaś światy,
Poszłaś w krainy wiecznych szczęścia zórz...
Na Twej mogile śnieżne legły kwiaty
Marzeń zerwanych, wieńce białych róż...

Ty śpisz 'już cicho... sen zmrużył Ci oczy,
Sen długi, długi, nieprzerwany sen...
Jeno Cię cisza cmentarza otoczy
Żałobnych dzwonów zabrzmi echo hen...

Ty śpisz już cicho... Twoje rączki białe
Na piersiach leżą — a Ty dawno śpisz...
Duszę powiodły Twą aniołki małe
Przed niebios progi, Ty sen cudny śnisz...

Ty śnisz sen dobry, śnisz cudny sen złoty...
Sen nieprześniony, pięknych marzeń raj...
Ty śpisz spokojnie...
...Już nie znasz tęsknoty,
Odeszłaś kędyś już w daleki kraj...

Ty śpisz już cicho... niech Ci szumią drzewa,
Niechaj swe słodkie wonie tchnie Ci kwiat...
Niech na mogiłę Twą liście wiatr zwiewa,
Niosąc łzy nasze w długi szereg lat...

Ty śpisz już cicho...
...niech Ci ptaszę śpiewne
Rozkwitłą wiosną rzewny nuci śpiew...
Niechaj Ci długo nuci piosnki rzewne
Wtulone w smętek pochylonych drzew...

Ty śpisz już cicho...
...my zostali sami...
Odeszłaś od nas — z oczu płyną. łzy...
Czemuż, ach! czemuż nie jesteś tu z nami?
Odeszłaś cicho — jak zerwane sny...

Ty śpisz już cicho...
O, śpij tak na wieki!
W tajemnic Życia przyszłego dąż próg.
Odeszłaś od nas w kraj kędyś daleki,
W królestwo Ducha — kędy włada Bóg...

Stef. Kra...sl,'i.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału w sprawie dochodzeń dyscyplinarnych przeciw urzędnikom.

Zdarzają się wypadki, iż niektóre Sądy przy dochodzeniach przeciw funkcjonarjuszom państwowym o przekroczenia z chęci zysku, niewłaściwie interpretują postanowienia art. 71 ustawy o państwowej służbie cywilnej i skazują na wydalenie ze służby odnośnych funkcjonarjuszy, co stwierdził Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie w pewnej konkretnej sprawie, którą dla uniknięcia podobnych wypadków poniżej podajemy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie do L. Rej. 1420/24 z d. 22. VI. 1920 wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie interpretacji stosowania postanowień art. 71 ustawy o państwowej służbie cywilnej (wydalenie ze służby w drodze administracyjnej bez postępowania dyscyplinarnego).

Orzeczenie to stwierdza, że art. 71 powyżej zacytowanej ustawy, może mieć zastosowanie tylko wówczas, o ile skazanie pociąga za sobą utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego a nadto stwierdza, że specjalny obowiązujący dawniej na obszarze byłego zaboru austrjackiego przepis, a mianowicie § (i ust. z dnia 15. XI. 18(>7 Nr. 131 l)z. p. p., który z zasądzeniem urzędnika sądowego za przekroczenie (nie zbrodnię) popełnione z chęci zysku, łączył niezdolność do dalszego piastowania urzędu, — utraci! moc obowiązującą jeszcze w roku 180(>.

Z powyższego orzeczenia wynika, że urzędnik, względnie niższy funkcjonarjusz, skazany za przekroczenie z chęci zysku popełnione, nie traci jeszcze prawa do piastowania urzędu publicznego a tem samem nie może być wydalony ze służby, na zasadzie art. 71 ust. o państw, służbie cyw. z 17. II. 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 21/22, poz. 1(14.

W danym wypadku, urzędnik czy funkcjonarjusz niższy po skazaniu go wyrokiem sądowym, może zostać pociągniętym do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez właściwą Komisję Dyscyplinarną.

Niestosowanie prawa łaski.

Jest prawo łaski, którego stosowanie stanowi wyłączną prerogatywę Prezydenta Rzeezyposplitej. Ale jest też prawo łaski w szerszem znaczeniu, którego stosowanie — i to zupełnie w ramach obowiązujących ustaw i przepisów — leży w mocy każdego Ministra i wszystkich Władz wszystkich instancyj. Korzystanie z tego prawa nie jest nigdzie indziej może tak bardzo wskazane, jak właśnie u nas w Polsce, gdzie obowiązują niestety jeszcze ciągle narzucone, nieodpowiadające duchowi czasu i nowoczesnym pojęciom demokratycznym ustawy i przepisy z zamierzchłej przeszłości z czasów zaborczych, gdzieś jeszcze z r. 1802., 1852., 1873. i t. d. Ba! ale nawet i nasze rodzime ustawy i przepisy często nie bardzo rozumne i często bardzo niesprawiedliwe, zawdzięczające życie swe tylko demagogji lub przypadkowej większości, stwarzają przykre nieraz sytuacje, z których jedynem wyjściem jest stosowanie „prawa łaski" miast ścisłego, bezdusznego i nielitościwego trzymania się suchej litery prawa.

Mając na względzie nasz resort, musimy przypomnieć to dlatego, iż referenci szczególnie naszej centralnej Władzy pojmują nieraz mylnie swoje zadania. Chcąc zdobyć sobie opinję wzorowych urzędników, zasługujących na dalszy awans, przy załatwianiu poruczonych im spraw wiprost popisują się surowością, nawet tam, gdzieby się bez niej zupełnie obeszło, wyszukując żmudnie różne grzechy śmiertelne, wykroczenia, przekroczenia, przestępstwa i t. d„ przy każdej sposobności z drobiazgowością godną zaiste lepszej sprawy i dyktując następnie tak wyszukanym winowajcom, zbyt surowe kary. Ofiarą takich popisów i takiej zbytniej gorliwości padają nawet najlepsi urzędnicy, zajmujący stanowiska naczelników oddziałów w Urzędach, a nawet naczelników Urzędów. Znane nam są wypadki, w których na takich urzędników za winy i niedopatrzenia innych im podporządkowanych, nałożono grzywny po 20 i 10 złotych. Na starego urzędnika, przyzwyczajonego już zwłaszcza w Małopolsce do skrupulatnego wypełniania obowiązków służbowych, kara taka nie wpłynie bezwarunkowo korzystnie, — przeciwnie rozgoryczy go tylko, bo urwać urzędnikowi obarczonemu rodziną, walczącemu z nędzą nagle 10 lub 20 złotych z tej głodowej 'jego płacy wynoszącej 200 do 300 złotych miesięcznie, to znaczy podkopać jego byt w danym miesiącu.

Surowość taka przesadna — o ile zdarza się w wyższej instancji — jest tembardziej potępienia godną. Boć im wyżej jest urzędnik położony, tem większe on ma prawa i możności, tem szerszych wymaga się od niego horyzontów myślowych i tem większej samodzielności. Jednak i tu, gdzie mamy chyba prawo liczyć na hardziej życzliwe traktowanie naszych spraw, spotykamy się zwykle z zawodem. Szef, nie chcąc uchodzić za bardziej liberalnego i pobłażliwego od swoich referentów', aprobuje zbyt pochopnie tchnące bezwzględnością i surowością ich

załatwienia. A już wprost boi się zastosować prawo łaski nawet w najbardziej zasługujących na uwzględnienie wypadkach. Damy przykłady:

Urzędnikowi nie zgadza się sumarjusz o jeden Uist polecony lub o jedną paczkę. Skazuje się go tylko z tego powodu na zwrot odszkodowania wypłaconego za zaginioną przesyłkę, [która wedle wyniku przeprowadzonych śladem kartowania dochodzeń, rzekomo przechodziła przez jego ręce. A więc zmusza się urzędnika do sztucznego zgadzania na przyszłość swojego sumarjusza, co jest rzeczą nawet bardzo łatwą. Uczciwego dotychczas urzędnika zmusza się do tego, bo on na przyszłość będzie już mądrzejszy i chce 'być krytym. Od orzeczenia pierwszej instancji wnosi on rekurs. Otrzymuje jak najlepszą służbową opinję, a jednak odrzuca się jego rekurs. Wnosi tedy prośbę o darowanie mu życia — pardon! o uchylenie zasądzającego orzeczenia zwrotu w 'droidzie łaski —- jednak i ta prośba wzorowego urzędnika zostaje odrzuconą. Szef wydziału w Ministerstwie Poczt bał się widocznie zastosować prawo łaski, jak bał się także jego referent uwzględnić prośbę skazańca, nieraz nawet wbrew przychylnemu wnioskowi Dyrekcji Poczt. Takiesame losy spotykają prośby €■ zwolnienie w drodze łaski urzędnika od obowiązku zwrotu niepobranych nieraz tylko na skutek mylnej interpretacji niejasnych przepisów, należytości półprotestowych za niewykupione odrazu weksle zleceniowe. A należytości takie dochodzą nieraz większych kwot. 0 zlej woli lub nieuczciwości urzędnika w tych wypadkach nie może być mowy. Cóż zatem łatwiejszego 1 cóż bajrdziep sprawiedliwego i ludzkiego jak prawomocne i ze stanowiska suchej litery prawa może nawet uzasadnione orzeczenie zwrotu zatwierdzić a równocześnie w drodze łaski uwolnić urzędnika od obowiązku zapłaty. I wilk syty i koza —ewentualnie cap — będzie cały. A urzędnik poparzywszy się raz, będzie już ostrożniejszy i będzie pobierał należytość za pół protestu zawsze, nawet gdy weksel nie będzie wcale przeznaczony do protestu!! Słowem będzie dmuchał nawet na zimne: — na włoskie lody!

Przykład inny: Umiera urzędnik, nie zdoławszy spłacić całej zaliczki na płacę. Pozostawia żonę iz małoletniemi dziećmi i gdzieś tam — in partibus infidelium —- tak zwany majątek t. j. był zaintabulowany na "/„idealnych częściach „realności" (drewnianego, starego domku) w dalekiej jakiejś miejscowości. W realności tej nie.przedstawiającej żadnej realnej wartości mieszka rodzina męża. Wdowa nietylko, że nie ciągnie najmniejszej korzyści z tej realności, ale musiała zapłacić podatek spadkowy i narazić się jeszcze całej bliższej i dalszej rodzinie męża zaintabulowanej głównie na tej realności. Pobierając kilkadziesiąt złotych miesięcznie tytułem pensji wdowiej i mając na utrzymaniu swem kilkoro drobnych dzieci, w części uczęszczających do szkół, nie mą z czego żyć, a nie to spłacić zaliczki męża zaciągniętej na ratowanie go od śmierci. Ministerstwo nie uwzględnia jej prośby o darowanie jej tej reszty niespłaconej zaliczki (dwieście kilkadziesiąt złotych). Ona wnosi prośbę o zastosowanie aktu łaski. Ministerstwo wbrew przychylnemu wnioskowi Dyrekcji (bo ją o tem w Dyrekcji zapewniano) nie uwzględnia jej prośby, nawet w drodze łaski, lecz każe ściągnąć pretensję całą, choć i probostwu i policja i magistrat miejscowy stwierdziły urzędownie zgodnie, iż mimo tego rzekomego „majątku", z powodu którego Ministerstwo i O. Prokuratorji Gen. Rzp. uznały pretensję za ściągalną, a który dla wdowy jest tylko ciężarem, żyje ona wraz z dziećmi „w skrajnej nędzy" i że nawet w ratach miesięcznych nie jest w stanie płacić" zresztą słusznej pretensji Skarbu Państwa. Niema innego wyjścia jak w drodze łaski uwolnić nieszczęśliwą wdowę od zmory; od zapłaty dłużnej kwoty. Wskutek nieuwzględnienia przez Ministerstwo Poczt prośby wdowy, O. Prokuratorji Gener. wytacza jej **i jej dzieciom** kosztowny spór cywilny i wdowa otrzymuje dla siebie i dla każdego z pięciorga nieletnich dzieci, a więc aż 6 wyroków i nakazów zapłaty. Kto wie, czy koszta sporu, stempli i t. d. nie wyniosą więcej jak cała pretensja Skarbu P. W czyim interesie, pytamy, leżała krzywda nieludzka i ruina biednej wdowy? I pytamy ze zdziwieniem i smutkiem: dlaczego Ministerstwo nie zastosowało tak koniecznego i tak uzasadnionego w tym wypadku aktu łaski?

A zatem wołamy: więcej względności, więcej ludzkości i koniecznie więcej aktów łaski — przynajmniej w tych zaiste ciężkich dla pracowników, państwowych, w szczególności zaś pocztowych — czasach.

Niecna agitacja naszych przeciwników.

Związek Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. jest **legalną,** przez najwyższe Władze państwowe, które statut jego zatwierdziły, uznaną organizacją zawodową ogółu urzędników pocztowych. Że reprezentujemy element państwowotwórczy i że dobro Państwa i pocztowca stawiamy ponad wszystko inne, daliśmy tego wymowne dowody niejednokrotnie; świadczy o tem zresztą cała nasza dotychczasowa działaliJość. Pan min. Miedziński przyjmując delegację Związku Urzędników, powiedział: „Was uważam za moich współpracowników". Patrjotyczne nasze' uczucia zamanifestowaliśmy też niedawno publicznie w sposób wzniosły na odbytym w czerwcu b. r. pierwszym ogólnym Zjeździe naszych delegatów, na który Pan Minister Poczt i Tel. raczył delegować również swojego zastępcę. Chlubimy się też tem, iż w szeregach swoich mamy najwierniejszych żołnierzy legjonowych. Cieszyliśmy się dotąd stale poparciem wszystkich Władz państwowych, sądzimy zatem, że zasługujemy również na poparcie naszych Władz pocztowych, w każdym zaś razie mamy wszelkie prawo żądać, byśmy byli traktowani przez Nie w sposób objektywny i sprawiedliwy. Atoli dowiadujemy się rzeczy nieprawdopodobnych. Przed kilku tygodniami zgłosił się u naszego prezesa st. kontrolor M. z Małopolski wschodniej, prosząc o pomoc r-' radę z powodu szykanowania go przez władze — zwracając uwagę, że wprawdzie jest członkiem Związku warszawskiego — ale tam (wypowiedział zdanie, którego powtórzyć nie można) pomocy znaleźć nie może. Kiedy na żywy odruch Związku Urzędników Małopolska wschodnia rozpoczęła się ruszać — mówi ko-

lega M, — objeżdżał większe miasta p. Rudnicki[1] i na zebraniach groził, prosił i straszył, że ktoby się wpisał do Związku Urzędników popadnie w niełaskę władz pocztowych, powołując się przytem na prezesa lwowskiej Dyrekcji p. Moszorę i Pana Ministra, jako rzekomych gorących zwolenników Związku pracowników — którzy Związku urzędników sobie nie życzą — tylko jednej wspólnej organizacji. Pisaliśmy już o. tem niejednokrotnie, że nie odpowiada to prawdzie, chociażby z tego względu, iż Pan Minister Poczt i Tel. uznaje Związek niższych pracowników poczt, telegr. i telef. i nie jest za jego likwidacją, licząc się z tem widocznie, iż Związek który liczy kilkanaście tysięcy pracowników pocztowych stojących na gruncie praworządności nie powinien i nie może być zlikwidowany.

Również Związek Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rzp. P. ma i powinien mieć możność dalszego rozwoju, jakkolwiek nie używa takich środków agitacyjnych, gdyż na poparcie Władz pońsłwowych zasługuje i ma za sobą chlubną — jakkolwiek krótką jeszcze — przeszłość. Zwracamy się zatem do kolegów pocztowców innych okręgów dyrekcyjnych, w szczególności zaś lwowskiego, ażeby takim tendencyjnym i kłamliwym przechwałkom agitatorów tamtego Związku nie użyczali wiary i ażeby nie dawali się zwieść lub zastraszyć żadnemi groźbami jakichś prześladowań przez przełożone Władze na wypadek sympatyzowania z nami, gdyż Władze te żadnych prześladowańwzględem naszych zwolenników i członków **nie stosują i stosować nie mogą.** Są to zatem tylko zwykłe, niegodne, agitacyjne środki i sztuczki, 0 których prosimy was zawiadamiać, podając dokładne szczegóły, ażebyśmy mogli zrobić z tego odpowiedni użytek przez swoich posłów B. B. My podłej drogi ani też krwawo zapracowanych wkładek członkowskich na agitacje nie używamy — pieniędzy związkowych dygnitarzom nie pożyczamy autami 1 po luksusowych hotelach się nie rozbijamy i nigdybyśmy nie dopuścili do takiej demoralizacji i ogólnego oburzenia jak to miało miejsce w mieście siedzibie prezesa okręg. Dyrekcji — gdzie prezesi Związku jadąc przez miasto usadowili się w aucie na pierwszych siedzeniach — **a prezes Dyrekcji poczt zajął miejsce obok szofera** wywołując tem poniżeniem ogólny niesmak u podwładnego personelu.

Wyjaśniamy więc Kolegom innych okręgów, którym brak odwagi przystąpić do organizacji urzędniczej, a którzy żalą się na wysokie wkładki tamtego Związku i brak należącej się im pomocy i porady prawnej — że nie muszą wpisywać się do Związku Urzędników — **jednak powinni wypisać się gremjalnie ze Związku ogólnego i tak wysokiemi' wkładkami go nie popierać.** Mniej żalów i krzyków, lecz więcej odwagi i czynów — jesteśmy z Wami: „sursum corda!“

Czas odnowić prenumeratę!

O inspektorach pocztowych słów kilkoro.

Niektórzy pp. Inspektorowie pocztowi mają zwyczaj —- dla uzyskania może jednego więcej dnia wolnego w podróży inspekcyjnej — sizkontrum Urzędu pocztowego rozpoczynać po upływie godzin urzędowych popołudniowych, licząc sobie w dzienniku podróży z pewnością cały dany dzień na rewizję Urzędu. Stwierdziliśmy, że w pewnym wypadku taki pan inspektor jawił się w prywatnem mieszkaniu kierowniczki Urzędu o godzinie 9 wieczorem i izmusil ją wprost pod rygorem niesubordynacji do wstania z łóżka, ubrania się i udania z nim do Urzędu celem przeprowadzenia szkonfcrum. Znalazł kasę naturalnie w porządku wzorowym, bo kierowniczka Urzędu należy do wzorowych ipod każdym względem urzędniczek i umiała sobie wyrobić na miejscu także należytą powagę.

W innym wypadku inspektor pocztowy przyjechawszy na rewizję Urzędu, którego kierowniczka cieszyła się dotąd zawsze jak najlepszą oplują nietyliko Władzy przełożonej, ale także u sfer miejscowych, zaczął wypytywać poza Urzędem różne prywatno osoby jak rzeźnika, -masarza, a wreszcie księdza jak się prowadzi poza Urzędem kierowniczka Urzędu. Naturalnie, że takie pytania wprowadziły pytanych wprost w zdumienie, któremu wobec kierowniczki Urzędu wysoko ceniącej godność osobistą i godność kobiety, dali po odjeździe wielce nietaktonego inspektora dosadny wyraz. iMamy tylko wyrozumienie dla małego doświadczenia życiowego początkującego pana inspektora, którego widocznie nikt nie pouczył o jego prawach i obowiązkach. Pan inspektor nie zastanowił się bowiem, że takiemii niestosownemi i nieprzyzwoitemi pytaniami skierowanemi do osób zupełnie niepowołanych, mógł zachwiać z trudem nieraz zdobytą u miejscowej ludności powagę kierowniczki Urzędu i mógł w ten lekkomyślny sposób rzucić podejrzenie niemoralnego prowadzenia się na kobietę, dla której cześć i honor jest wszystkiem, a która do tego rodzaju pytań jej wysoce ubliżających dotychchzas nader uczciwem swojem życiem stanowczo nie dała żadnego powodu.

Do najnietaktowniejszych inspektorów w' okręgu krakowskim zaliczyć należy p. Arkusiewicza, który już tyle razy (lal dowód, że nie potrafi zastosować w śledztwie przepisanych form i nie umie godnie reprezentować przełożonej władzy.

Pan ten w dochodzeniach terrorem wymusza zegnania i w sposób gburowaty lży, grozi kryminałem, sądem, wyrzuceniem i t. p.

W następnym numerze wykorzystamy obfity inaterjał przeciw temu panu i będziemy się domagać od władz surowego śledztwa.

Apelujemy do Pana Prezesa Dyrekcji, ażeby polecił organa inspekcyjne pouczyć co im wolno, a co nie i ażeby przy objazdach rewizyjnych nie poniżali oni sami godności swego stanu.

BILANS

Kasy Związku Urzędników Pocztowych

za czas od sierpnia 1927. do 9. czerwca 1929.
Do sprawozdania do rocznego Zjazdu z 9. VI, 1929.

DOCHODY:

1) Wkładki członków . , .	9001 zl. 50 gr.
2) Inne doobody	[illegible] „ 40 „
Suma dochodów	9109 zl. 90 gr.

ROZCHODY:

1) Delegacje i podróże . . .	1953 zl. 94 gr.
2) Wydawnictwo Przeglądu . .	2410 „ 71 „
3) Obrona prawna . . . . 4 0 0 „	7 1 „
i) Reprezentacja . . . . 1 8 3 „	9 1 „
5) Czynsz lokalu Związku . .	450 „ 70 „
0) Na fundusz dyspoz. Min. Wojny	100 „ - „
7) Straty	75 „ - „
8), Akadom je i imprezy . . .	244 „ 90 „
9) Zakup inwentarza . . .	dd)! n
10) Sekretarjat Związku . . .	2074 „ 50 „
Suma rozchodów	8014 zł. 96 gr.

ZESTAWIENIE:

Doichody..	9189 zl. 90 gr.
Rozchody	8014 „ 00 „
Saldo . .	1095 zl. 24 gr.

Sprostowanie.

Od Naczelnika Up. w Chrzanowie p. Gansa otrzymaliśmy list, który prostuje podniesione przeciw niemu zarzuty w „Przeglądzie Poczt." p. t. „Agitacja i szykany".

P. Gans pisze, że nigdy nie agitował i nie agituj© za żadnym związkiem — również nie stosował szykan do członków Związku Urzędników — ale przeciwnie, tam gdzie potrzeba było, brał zawsze w obronę urzędnika i udzielał potrzebnych rad i pomocy.

Pismo p. Gansa przyjmujemy do wiadomości z tem, że sprawę tę zbadamy ponownie, gdyż informacje nam udzielone nie mogły być mylne.

Za spokój duszy ś. p.

Wilhelminy Köhlerówny

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele O. O. Franciszkanów w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej dnia 1()-go października b. r. o godzinie 9-tej rano, na które Kolegów i Koleżanki oraz znajomych zaprasza

Prezydjum
Związku Urzędników.

Apel
do przełożonych władz.

Ze względu na brak niezbędnych wentylatorów w sali listonoszów, w spedycji i w kasie nadmiarowej głównego Urzędu pocztowego w Krakowie, panuje w ubikacjach tych tak zabójcze powietrze, że personel z tego powodu zapada często na zdrowiu, wynikiem czego są częste absencje, a tok służby ponosi przez to wielkie szkody.

Apelujemy zatem, do odpowiednich czynników, by tak piekącą sprawą wreszcie się zajęły, bo od pracowników można żądać tylko pracy, a nie zdrowia i do tej pracy należą się im odpowiednie warunki.

Pamiętajcie
o funduszu dyspozycyjnym
Min. Spraw Wojskowych.

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Leszek Grotowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.